

# PRZYJACIEL LUDU

**ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO****WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.****NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.**W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**  
kwartalnie **1 zł. 50 gr.**Nr. pojedynczy **15 groszy.**W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 3 ct.  
We Francji **40** rocznie fr.Biuro Redakcji i Administracji:  
**Kraków, Reformacka 7. Tel. 2014.**  
**KONTO P. K. O. Nr. 140.929.**Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.  
**„Przyjaciel Ludu” — Kraków.**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę kolportaż płaci się 20 gr.

Anonse cała strona **120 złotych.**  
Wiersz milimetr. **24 groszy.****Nr. 45.****Niedziela, dnia 2 listopada 1924.****Rok XXXVI**

## Rządy Sejmu — czy urzędników.

Sejm zaczyna obrady sesji jesiennej, po odbyciu poprzednio zebrań paru komisyj, na których to komisjach uchwalono porządek spraw. Przed zebraniem się posłów na ogólne obrady sejmu i komisji obradowały poszczególne stronnictwa na swych zjazdach, o stanowisku jakie mają zająć wobec rządu. Wszystkie stronnictwa od socjalistów do endeków i piastowców, nawet Wyzwoleńcy i Nar. Partja Rob. wyraziły swe niezadowolenie z rządu, oraz zażądały nowych wyborów sejmowych. Wszyscy są z rządu niezadowoleni, cały sejm jest przeciwnikiem p. Grabskiego jako przedstawiciela rządu, ale mimo to nie widać żadnego ratunku w zmianie rządu. Przeciwnie zmiana taka może przynieść jeszcze gorsze następstwa w postaci rządów powtórnych chjeno-piasta, ku całkowitemu zniszczeniu naszego społeczeństwa.

Ratunku trzeba nam poszukać gdzieindziej, chorobą bezsiły jest w pierwszym rzędzie nasz sejm dotknięty, który obecnie bezradny zjeżdża do Warszawy, aby uchwalić budżet państwowy dodatkowy, oraz załatwić parę błahych spraw, ot dla pozoru że sejm działa i jest żyjący. Sprawy dotyczące ludu i mające rozstrzygnąć o doli i niedoli milionów obywateli sejm odłożył już na bok, on niepragnie ciężkich zmagania on boi się większego wysiłku uczynić, aby w tym wysileniu nie okazać zaniku sił. Sprawy pilne wymagające codziennego regulowania oddał sejm ministrowi Grabskiemu — a ten mając sławne pełnomocnictwa du-

si naród podatkami — o reformach zaś ani o oszczędnościach nie myśląc.

Poco i dlaczego taki martwy sejm istnieje? Od roku oddał swą władzę w ręce rządu, od roku uznał się za bezsilny i za trupa, a mimo to trzyma się djet poselskich i ani myśli ustąpić precz. Wszystkie stronnictwa objawiły swą wolę rozwiązania sejmu, a mimo to nie mają one zamiaru szczerzego to urzeczywistnić.

Powie ktoś wybory to wstrząśnienia organizmem, mogą zachwiać naszym złotym, lepiej poczekać do ukończenia sanacji itp. Nie jest to prawdą, a najlepszym przykładem Niemcy i Anglicy gdzie od roku już drugie wybory do parlamentu; w Anglii Mac Donald z królem angielskim nie wahali się rozwiązać niezdecydowany parlament, a dać wyraz woli narodu w głosowaniu, to samo Niemcy gdzie mimo dążenia do utrwalenia marki rentowej kanclerz daje do podpisania prezydentowi rozporządzenia o nowych wyborach.

U nas tylko niema nadziei na zakończenie życia bezradności, u nas od roku sejm niby obraduje mając tę satysfakcję nieponoszenia odpowiedzialności za rządy skoro swym pełnomocnikiem zrobił p. Grabskiego. Ale ponosi on wobec narodu odpowiedzialność. Zapytajcie się Bracia Chłopi posłów czemu pozwolili odroczyć obrady nad ustawą rolną na kilka tygodni a według nas miesiący czyli w nieskończoność. Zapytani składać będą winę na drugich, ale żadne kłamstwo nie pomoże i nie przekona chłopów. Dość obietnic wiecz-

nych — tam w sejmie nasze miejsce zaprotostować i objawić naszą wolę. Skoro wam brak przekonania w słuszność obrony naszych żądań, to otwarcie nam to wyjawcie, a nie stawiajcie nas w ciągłym oczekiwaniu.

Ostatnio przed zebraniem sejmu czytaliśmy projekt posła wyzwolenca Poniatowskiego, który domagał się natychmiastowych obrad nad ustawą rolną w sejmie, aż skoro przyszło do głosowania ten sam poseł Poniatowski swój projekt wycofuje czyli przeciw niemu się opowiada, a zostawia obronę Związkowi Chłopskiemu, który nadarmo liczebnie słaby walczył za nagłością reformy rolnej.

Z chaosu jedynym wyjściem dla uregulowania i umocnienia rządu jest utworzenie rządu parlamentarnego przed narodem odpowiedzialnego nie jak dotychczas rządu urzędniczego. (Bo wydanie chłopu w zupełności w ręce urzędnika nie wyjdzie z pewnością na korzyść dla tegoż chłopu, to pewne). A możliwem to będzie tylko przez rozwiązanie sejmu i przeprowadzeniu wyborów, czemu nic nie stoi na przeszkodzie skoro wszystkie stronnictwa tego żądają.

Ale kto tego pragnie szczerze?

Kazimierz Stapiński.

## Walka o ustrój samorządowy.

Przedmiotem obrad posiedzenia Sejmu, mają być głównie trzy doniosłe sprawy: budżet na rok 1925 reforma rolna i projekty ustaw samorządowych. Tak ustalił konwent seniorów, czyli zebranie prezesów klubów sejmowych. Czy jednak wszystkie te trzy kwestje zdoła Sejm rozwiązać i do tego z tym pośpiechem jak zapowiadano, to bardzo mocno można w to wątpić. Rząd liczył na załatwienie budżetu do końca stycznia przyszłego roku, lecz kto zna lenistwo naszego Sejmu, nie zaręczy jednym groszem, czy aby na koniec marca budżet będzie gotowy. Co się jeszcze tyczy budżetu, to w każdym razie nad rychłym jego załatwieniem czuwać będzie anioł stróż w postaci ministra skarbu p. Grabskiego. Tymczasem losy reformy rolnej i ustaw o samorządzie, zawisną na dobrej woli zniewieściałych posłów obecnego Sejmu, z których jedni będą wszelkich sił dokładać ażeby uśmiercić lub wykoszlawić obie te wielkie sprawy, a drudzy tylko od oka będą udawać obrońców reformy rolnej i demokratycznego ustroju samorządu. Pokazało się to dowodnie na komisji rolnej, gdzie wśród serdecznych przyjaćiół chłopu, psy zająca zjadły, czyli odłożyli reformę rolną na czas dalszy, jakby jakąś bagatelę. Jeszcze raz chłopu w Polsce zawołać muszą: Boże strzeż mnie od fałszywych przyjaćiół, bo z nieprzyjaćiółmi sam sobie dam radę!

Co to są ustawy samorządowe? Są to ustawy określające zakres działania gminy, powiatu i województwa i mówiące o tem jaka gospodarka ma być prowadzona w tych instytucjach. Ustawy te powiedzą czy każdy obywatel będzie miał prawo wpływania na należyte kierowanie gospodarką w tych ciałach samorządowych, czy też stanie się to głównie przywilejem obszarników i kapitalistów. Mamy przecież w Małopolsce Rady i Wydziały powiatowe, które wybierane są przez pewne grupy obywateli, w ten sposób, że sfery najmocniejsze mają zapewniony silny wpływ na kie-

rowanie sprawami powiatu, a wielkie rzesze ludowe odepchnięte zostały od wszelkiego udziału w zarządzaniu interesami powiatu. I dzisiaj we wolnej Polsce jest wielu takich posłów i polityków, którzy marzą o tem ażeby na sposób austriacki ograbić lud z praw i narzucić mu rządy możnych tego świata.

Co do ustaw o samorządzie, to w Sejmie zostały już dawno wniesione projekty ustaw samorządowych, gdzie z iście ruską ślamazarnością i ociężałością, naprawdę po żółwiemu są traktowane. Projektów tych jest sześć. Trzy z nich zawierają przepisy o zakresie działania gminy, powiatu i województwa i sposobie wykonywania w nich zarządu, czyli są właściwymi ustawami samorządowymi, zaś dalsze trzy projekta zawierają ordynacje wyborcze czyli przepisy o sposobie wyboru rad gminnych, powiatowych i wojewódzkich, oraz o wyborze wójtów, prezesów i wydziałów wykonawczych. Nad tymi projektami toczyły się w komisji administracyjnej i toczą obecnie ciężkie walki. Prawica używa wszystkich forteli, ażeby zapewnić jaknajwiększy wpływ na gminę, powiat i województwo klacie obszarniczo-kapitalistycznej. Nienawiścią do ludu przepojone dusze wsteczników wysilają się na największe pomysły ażeby tylko sobie zapewnić władzę a lud skrepować. To gmina zbiorowa, to mianowanie wójtów, to poddanie gminy i powiatu pod despotyczną władzę starostów, to coraz inne szkodliwe pomysły rodzą się w mózgach tej zgrai, którą obecnie krótko nazywają Chjeno-Piastem.

Stronnictwa naprawdę ludowe z całych sił muszą nalegać na szybkie uchwalenie ustaw samorządowych i czuwać bacznie nad tem ażeby Chjeno z Piastowcami nie wypaczyła demokratycznego ustroju samorządu. Czas już najwyższy ażeby w Polsce przestały istnieć przeżytki szlacheckie z czasów rządów zaborczych, jakimi są w Małopolsce Rady powiatowe. Czas ostatni aby

lud wiejski i miejski uzyskał nareszcie możność udziału w rządach powiatem i województwem.

Stan jaki dzisiaj w gospodarce samorządowej w Polsce panuje nie może być inaczej nazywany tylko anarchją. Cały szereg Rad miejskich we wielkich miastach i setki Rad gminnych zostały rozwiązane, a zarządzają w nich komisarze rządowi. Jak długa i szeroka Małopolska, wszędzie lament na te rządy i wołanie o przywrócenie gospodarki konstytucyjnej. Prawie 30 Rad powiatowych, wybranych jeszcze przed wojną na hańbę naszą istnieje dotąd i wiedzie suchotniczy żywot. Co z nich za pożytek, ile pieniędzy pochłania administracja w powiecie — to szkoda mówić. Takasama pociecha jest w dzielnicy Wielkopolskiej z tamtejszych wydziałów powiatowych. W byłej Kongresówce mamy Sejmiki powiatowe oparte na dekreście pierwszego rządu w Polsce. U nas w Małopolsce ledwo uzyskano małe ustępstwo dla ludu: utworzenie IV Koła w Radach gminnych, czem zamydłono ludowi oczy.

Polska zagranicą ma sławę państwa nawskróś zacofanego i przeżartego klerykałizmem rzymskim, gdzie arystokracja i biurokracja świecka i kościelna, hulają i wyprawiają co się im podoba. Uchodzimy wobec narodów zachodnich za kraj inameluków i mamutów o niskiej kulturze i patryjałchalnym ustroju społecznym, w którym mocniejsi pożerają słabszych.

Taką opinię smutną wyrobiły nam zagranicą

rządy Paderewskiego, który zaśmiesił nam hrabiami i księżętami nasze placówki dyplomatyczne zagranicą, oraz przestarzały ustroj wewnętrzny państwa naszego, gdzie co krok panuje stan wyjątkowy albo bezprawie i chaos najgorszego rodzaju. Lata całe dużego wysiłku musi Polska poświęcić na gruntowną przebudowę ustroju naszego państwa ażeby odrobić tę naszą smutną sławę i stać się naprawdę państwem konstytucyjnym i demokratycznym.

Przy załatwianiu ustaw samorządowych, posłowie ludowi muszą z całym przekonaniem bronić zasady powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego do wszystkich ciał ustawodawczych i obalić wszelkie pomysły kurjalnego wybierania. Pomysł niedorzeczny carskich rządów: gminy zbiorowe, raz powinien pójść do kosza jako szkodliwy i uciążliwy dla ludności i samorządu. Mała wprawdzie nadzieja, ażeby ten Sejm po myśli ludu załatwił ustawy samorządowe, ale przynajmniej karykatury samorządu nie możemy dopuścić do życia. O dobry ustroj samorządowy musimy podjąć zdecydowaną walkę i nie wolno nam na krok ustąpić w rzeczach zasadniczych, od tego bowiem dobro ludu i państwa zależy. Czuwajmy tedy bacznie co Sejm uczyni w tej doniosłej kwestji i bądźmy gotowi do walki o obronę zdrowego samorządu.

Kaźmierczak Józef.

## W imię idei!

Jeżeli socjaliści działają według katechizmu K. Marksa, to my chłopie weźmy sobie za wskazówkę tylko zdanie jednego z wielkich uczonych niemieckich z XVI w., które w zrozumieniu wygląda, jakgdyby w lamusie niebieskim wszystkie pioruny się naraz zapaliły i swemi grzmotami mówily nam:

**Dobrobyt danego kraju nie zależy od ilości jego dochodów, ani od mocy jego twierdz, ani od ilości i piękności gmachów publicznych, ale od ilości oświeconych obywateli, wiedzy i charakteru jego mieszkańców!!**

Wtych napozór spokojnych słowach czuć tę grzmot-naukę, która o ile dosięgnie zainteresowanych wyprowadzi lud na światło z obłudy świata.

Co ja czuję, chcąc to opisać, brakłoby pełnych numerów całego roku, więc się ograniczam do tych kilku słów. Tylko proszę o zrozumienie, a odnoszę się tu bez względu na parjęte dotychczasowe. Zwracam się wogóle do każdego, komu zależy na liberalnem postępie ery ludowej. Wszystkich, którzy toną w zacietrzewieniu stroniczem, proszę bardzo, by w interesie własnym tego nie bagatelizowali i nie zrażali się tem, że to jest pisane w innym organie a nie w tem, którego są zwołownikami.

Otóż kochana potęgo chłopska, strząś, zedrzyj,

zniszcz, tę oponę ciemnoty, która ci tamuje ru chy i krępuje twoją wolę. Pisząc to, obawiam się, że nie wszyscy mię zechcą zrozumieć. A przecież wasze zrozumienie sprawy kochani bracia jest konieczne.

Wszyscy działacze powinni zawsze mieć na myśli to jedno: **wydrzeć masy z ciemnoty, bo w niej nas chcą utrzymaż wszyscy ci, którzy się żywią krwawicą naszą nie wyłączając nawet i wielu posłów.** Ażeby lud był głupi, ma swój interes ksiądz. Ażeby chłopca ogłupiać i utrudniać mu dostęp do wiedzy, tego chce żyd. Nie trzeba dodawać, że i obszarnek też dobrze wie, iż oświecony chłop nie będzie mu pasał woły, lecz owszem weźmie się do samodzielnej pracy, bo Chrystus stanów, klas i przywilei nie ustanawiał. Taksamo się rzecz ma z kapitalistą, czy to bodaj kupiec trzody chłewnej, czy nawet cygan, każdy jest za tem, aby chłop był jaknajgłupszy. Z tego założenia wychodzimy, iż chłopie bez względu na to czy są Polacy, Rusini czy Bułgarzy, powinni iść ręką w rękę, a coś mówić mamy o tem kiedy we własnym domu niema porozumienia.

Ci posłowie, którzy się zjawiają gdziekolwiek, będą wam z pewnością pleść baniałuki, że nie mogą tego a tego zrobić, przez tych albo przez to, że wyście czcigodni wyborcy temu winni. —

Panowie posłowie, czuję jaka atmosfera panuje wśród ludu, nie krzeczcie się tem że sobie z naszym ludkiem dacie radę; bo że ludek jest ciemny, tem dla was może być gorzej, wy nie dla dobra ludu pracujecie, tylko dla własnego egoizmu, a jeżeli coś zrobicie to tylko na złość innym, ale jeżeli idzie o coś wspólnie zagrożonego to na to niema obrońców. Dlatego odnoszę się tutaj do działaczy ludowych ażeby wystąpili stanowczo do naszych posłów chłopskich z żądaniem ażeby się złączyli w jedno stronnictwo czysto chłopskie, Oni sami nieprędko się do tego wezmą, a nawet powiem nigdy, o ile my swoją podstawą tego nie wymusimy. Na sprawozdania niechaj organizacje zapraszają zawsze innych posłów choćby po jednym z każdego stronnictwa, i uprzedzić zebranych, żeby spokojnie wysłuchali każdego, a wtenczas można ich potrochu osądzić. My tymi i innymi sposobami tak ich sobie urządzimy, że będą konkurencję robić w sejmie dla zdziałania czego dobrego, by się mogli później zastawić przed ludem. Dziś kończę na tem, później, będziemy gwarzyć ciąg dalszy. A Szanownych Panów Redaktorów pism ludowych upraszam o ile leży im interes chłopa i oświaty na sercu, o przedruk niniejszego artykułu z tyg. „Przyjaciel Ludu”, do organizacji, do pogawędek co niedzielnych na ten temat, do naszej pracy na naukę.

Białobrzegi, Krosno.

A. Socha.

## Związek Chłopski.

ROWNE, pow. Krosno. W dniu 22/9 1924 r. w gminie Równem, pow. Krosno odbyło się zgromadzenie Związku Chłopskiego. Referat polityczny wygłosił Antoni Zborowski z Łęk, szeroko omawiając sprawy państwowe, ogólny stan klasy chłopskiej, a mianowicie jej ciężkie położenie spowodowane endecko-piastowymi rządami. Wspominał o Witosie który już w początkach istnienia Rzeczypospolitej polskiej z namowy wrogów ludu zdradził rząd chłopsko-robotniczy, a tak samo w latach 1923—1924 skumał się z kliką przyjaciół Niewiadomszczyzny! Głuchy na przypominających mu jego pochodzenie klasowe, szedł z zaciśniętymi zębami wraz z wrogami klasowemi przeciwko własnej braci chłopskiej. I jako reprezentant najlicniejszych obywateli w państwie nic nie potrafił zrobić aby choć w części odwieczne postulaty chłopskie urzeczywistnić. Przemawiało wielu mówców, wszyscy oświadczyli się za tworzeniem Związków Chłopskich po wsiach.

Zgromadzeniu przewodniczył Andrzej Bogaczyk, zastępowali go Andrzej Leń i Paweł Batoń, sekretarował Jakób Pachana. Uzupełniono Radę prezesem. Pozostaje nim nadal Andrzej Bogaczyk. Delegatem do pow. Zw. Chł. został Władysław Brzana. Na członków dopisało się około 120.

Następnie uchwalono rezolucję domagającą się od posłów Związku Chłopskiego przeprowadze-

nia reformy rolnej w myśl żądań ludu, przeprowadzenia reformy wyborczej do gmin na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosu. Odrzucają natomiast propozycję chjeno-piasta o gminach zbiorowych. Następnie uchwalono votum zaufania dla posłów Związku Chłopskiego i prawdziwe uznanie pierwszemu obywatelowi i pionierowi odbudowy Rzeczypospolitej Józefowi Piłsudskiemu. Zgromadzeni wyrazili prawdziwe oburzenie i pogardę chjeno-piastowcom, przyrzekając zapamiętać sobie opiekunstwo Witosza z chjeną nad zubożałym wiejskim ludem.

Z okrzykiem na ustach — niech żyje Związek Chłopski, niech żyje gość nasz Antek Zborowski! zakończono zgromadzenie.

Chłopi ze Związku Chłopskiego w Równem koło Krosna dziękują rodakom pracującym w Borysławiu za pomoc finansową dla Związku Chłopskiego w Równem.

Andrzej Bogaczyk.

KOLONJA UHORNIKI, pow. Stanisławów. Na kolonji tuż odbyło się zgromadzenie Zw. Chł. z następującym porządkiem: 1) sprawozdanie z działalności Zw. Chł., 2) wybory Rady Związku Chłopskiego, 3) sprawy bieżące, 4) wnioski i zapytania. Sprawozdanie złożył ob. Suchański Jan. W długiej mowie przedstawił zgromadzonym sytuację w państwie, kryzys i położenie biednego chłopa na wsi i niezbędność powstania Związku Chłopskiego, jako wyraźnej organizacji klasowej. Następnie szeroko omówił działalność poprzedniej organizacji P. S. L. Lewicy. Przedstawił robotę p. Wincentego Witosza, która omal że nie przyprowadziła państwa do ruiny. Następnie wybrano Radę Związku Chłopskiego, którą tworzyli: przewodniczącą Suchański Jan, zastępcy Bogusz Adam, Dolijan Józef, sekretarz Białek Karol, skarbnik Dorachła Józef. Licznych członków Związku Chłopskiego z braku miejsca nie podajemy. Po wyborach zabrał głos prezes Suchański, obrazując zgromadzonym ciężką i zmudną ale szlachetną w postanictwie swoim pracę Związku. Następnie poddał pod głosowanie rezolucję, którą jednogłośnie uchwalono z okrzykiem: Niech żyje Polska Ludowa! Niech żyje Związek Chłopski! Rezolucja ta zawierała główne postulaty (żądania) chłopskie. Nadmienić należy, że mimo iż zgromadzenie dorywczo zwołano, udział jednak był bardzo liczny.

Bogusz A

W BOBOWEJ, pow. Grybów odbył się we czwartek dnia 23 października br. wójt poselski, na który przybył ze sprawozdaniem poselskim poseł Berek. Przybył również poseł Socha i red. p. Heller ze Lwowa. Po zagajeniu wiecej przez posła Berka, zaproponował któryś z Piastowców, na przewodniczącego p. Szczepanika z Wojnarowej zaciętego Piastowca. Redaktor „Nowego Zw. Chłopskiego” p. Mokrzycki z Nowego Sącza poparł umyślnie tę propozycję, aby dać poznać Piastowcom że Związek Chłopski jest na tyle silny, że nie boi się przegranej. Zatem p. Szczepanik został wybranym przewodniczącym, a sekretarzem p. Bulanda z Lipnicy Wielkiej, stary działacz chłopski. Pierwszy zabrał głos poseł Berek i złożył sprawozdanie z prac sejmowych — na-

stępnie wyluszczył powody wystąpienia z „Piasta“. Po nim przemówił redaktor Heller omawiając szeroko kwestje reformy rolnej i podarowanie przez rząd Habsburgom dóbr żywieckich. Jako trzeci przemówił poseł Socha omawiając szczegółowo sprawy podatkowe i poddał druzgocącej krytyce pociągnięcia podatkowe Inspektoratu Skarbowego z Grybowa p. Meisa, wykazując równocześnie winę Piastowców i ich posła Cielucha, którzy tej sprawy nie przypilnowali i dopuścili do bezprawnego obdzierania biednych chłopów.

Nad przemówieniem posłów wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Daniel Gadecki, stary działacz, weteran ruchu chłopskiego z Ostruszy, Piotr Hadała, Józef Kuk, Józef Ołowiecki, Wojciech Olszanecki i przewodniczący wiecu Szczepanik, który widząc pogrom Piastowców starał się ich jako tako obronić. Ciętą odprawę dał mu poseł Berek a następnie redaktor Heller, wykazując szkodliwą dla ludu robotę Piastowców w Tow. Agrarno-osadniczym. Przemówił też powtórnie poseł Socha, który już tak przybił Piastowców, że nie próbowali więcej szczerzy i pan Szczepanik zrezygnował z dalszej ich obrony, bo wreszcie jako chłop bezwzględnie uczciwy, uznał, że był dotychczas w błędzie. Podczas dyskusji począł się rzucać Piastowiec Fran. Wojna, wójt ze Zborowic z tej gminy, gdzie każdy prawie obywatel odmawiając litanie do wszystkich świętych mimowoli dodaje: **Abyś wybory do rady gminnej przyspieszyć, a od ponownego wyboru na wójta p. Franciszka Wojny zachować nas raczył, wysłuchaj nas Panie!**

Gdy jednak zaproszony przez przewodniczącego i posłów do zabrania głosu, zniknął, wywołała to wybuch śmiechu wśród zgromadzonych, że Piastowcy tak są odważni, ale tylko na łamach Piasta. Po powtórnej przemówieniu posła Sochy zabrał głos red. Mokrzycki i w krótkich trzech słowach skreślił robotę Piasta w Grybowski, jak to oni gdy się dowiedzieli, że posłowie „Związku Chłopskiego“ poczuli minować p. Meisa za niesprawiedliwe nakładanie podatków pochwalili się na wiecu w Grybowie, że oni to starali się o komisję, która bada tę sprawę.

W końcu zachęcił do zorganizowania powiat. Związku Chłopskiego z siedzibą w Bobowej, jako w centrum powiatu. Postawioną przez p. Mokrzyckiego rezolucję przyjęto przez akklamację:

1) Zebrani na wiecu w Bobowej dnia 23 października br. obywatele powiatu Grybowskiego, wyrażają cześć i hołd pierwszemu naczelnikowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

2) Wysłuchawszy sprawozdań i referatów przyjmują je do wiadomości i wyrażają Posłom Związku Chłopskiego pełne wotum zaufania.

3) Zebrani żądają przeprowadzenia radykalnej reformy rolnej.

4) Protestują przeciw wprowadzeniu gmin zbiorowych.

Ponadto poseł Socha postawił rezolucję przeciw nieprawnemu wymierzeniu podatków mają-

kowych, dochodowych i przemysłowych, którą wysłano telegraficznie do Ministr. Skarbu z żądaniem wstrzymania egzekucji na czas przeprowadzenia w tej sprawie dochodzeń. W końcu przemówił pan Długoszewski i podziękował Posłom za przybycie a zgromadzonych wezwał do wstępowania w szeregi Związku Chłopskiego jako jedynego klasowego stronnictwa chłopskiego.

Po zakończeniu wiecu odbyło się zebranie organizacyjne Związku Chłopskiego na powiat Grybowski. Prezesem wybrano jednogłośnie pana inż. Długoszewskiego, zastępcami Daniela Gadeckiego z Ostruszy i Władysława Jopa, wójta z Berdychowa, obsadzenia miejsca sekretarza przedstawiono do decyzji prezesa, skarbnikiem Bulańdę Jana z Lipnicy Wielkiej a delegatami do Okręgowego Związku i na kongres Jana Ligenę ze Strużnej i Piotra Guładka, — członkami Zarządu Franciszka Gadeckiego z Ostruszy, St. Orłowski z Berdychowa, St. Wieczorka z Bobowej i Jędrzeja Stokłose z Nicowi. — Ponadto powołano przedstawiciela Lemków w osobie p. Wł. Wyszowskiego z Królowej ruskiej. Założono sekretariat powiat. w domu p. Długoszewskiego, który na ten cel lokalu swego ustąpił. Na tem zakończył się wiec Związku Chłopskiego, który przyniósł pełne zwycięstwo idei ruchu chłopskiego w powiecie Grybowski i który zostanie na długo w pamięci tutejszych chłopów.

P. Bulanda.

## Wiejski Uniwersytet Ludowy.

Długo chłop polski pozbawiony był możności zdobywania wiedzy. Mijały setki lat a wieś polska pozostawała stale ciemną i nieoświeconą. Za czasów rządów szlacheckich działalność chłopów kończyła się na pańszczyźnie i otrzymywaniu batów od pana. O oświacie nie mogło być wówczas mowy. W wieku XIX nastąpiło uwłaszczenie włościan, ale nędzne ich położenie i wysokość opłat szkolnych uniemożliwiało średnie i wyższe wykształcenie. Nie wszędzie nawet istniały szkoły ludowe. Tak było np. w b. Królestwie, gdzie Rosja specjalnie oświatę tłumiła. Szkół gospodarczych też prawie że nie było. Dopiero w powstaniu państwa polskiego stan rzeczy się zmienił. Bezpłatne nauczanie (które zresztą istnieje tylko w zasadzie, bo w praktyce przedstawia mniej miły obraz), uprzyścipleniło oświatę. Spragnione wiedzy tłumy młodzieży wiejskiej chwyciły za pióro i książkę. Nie przestając na szkole ludowej, cisną się do gimnazjów, — a często przekraczają próg uniwersytecki. Pozbawieni zazwyczaj pomocy z domu idą w bój o własnych siłach, hartując w ten sposób ducha i silną wolę. Bardzo często zadawalniali się muszą suchym chlebem i herbatką, ale posuwają się naprzód, chciwie wchłaniając w siebie słowa rzucane przez kierowników, czy też myśli w podręcznikach zawarte.

Ale przyznać należy, że tak ludowe szkoły, jak

i wyższe zakłady naukowe nie dają tego zapasu wiedzy, który znacznej części młodzieży wiejskiej potrzebny jest ze względu na jej charakter rolniczy. Szkoły powyższe dostarczają zdolnych urzędników, lekarzy, adwokatów czy innych umysłowo pracujących, ale nie mogą wykształcić zdolnych i umiejętności rolników.

Odczuwając tę potrzebę, istniejący na ziemiach Polski, Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszecznych otworzył w Szycach (pod Krakowem) **Wiejski Uniwersytet Ludowy**, jako wolną szkołę dla dorosłej młodzieży wiejskiej.

Celem tej szkoły ma być umożliwienie młodzieży wiejskiej niezbędne wykształcenia, by uczynić z niej patrijotycznych obywateli państwa oraz wzorowych rolników-gospodarzy. **Pokońcać przeszłość i budować przyszłość, pojmować zadania i potrzeby społeczne, orientować się w życiu publicznym, rozszerzyć horyzonty umysłów, krzepić swe siły i prowadzić umiejętną gospodarkę** — oto czego chce nauczyć Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach. Przyjmowani będą tylko ci, którym zależy na wzbogaceniu swego umysłu i ducha. Wychodząc słusznie ze założenia, że przeznaczeniem szkoły jest obdarzyć uczniów wiedzą, a nie papierem, Dyrekcja Uniwersytetu świadectw wydawać nie będzie. Ze stopnia pilności w szkole zdadzą jej wychowankowie egzamin w życiu przez swą działalność późniejszą.

W zakres programu nauki Wiejsk. Uniw. Lud. wchodzić będą: przedmioty wykładane przez nauczycieli stałych i przejezdnych a to: nauka języka polskiego; (czytanie prawidłowe, ćwiczenia, pisanie listów, podań i tp.), rachunki ze szczególnem uwzględnieniem rachunków gospodarskich; historia polska i powszechna; literatura polska; (piśmiennictwo) wraz z czytaniem piękniejszych utworów; nauka obywatelska, nauki przyrodnicze, geografia; rolnictwo, śpiew i gimnastyka.

Okres nauki trwać będzie od 1 listopada do 1 kwietnia dla chłopców, a od 1 kwietnia do 1 lipca dla dziewcząt.

Uczniowie pozostawać będą w stałym współżyciu ze swymi nauczycielami (wspólne jedzenie, zebrania towarzyskie, zabawy, przechadzki, wycieczki i tp.).

Budynki w liczbie 3-ch oświetlone elektrycznością pomieszczą około 40 osób.

Za pobyt, utrzymanie i naukę w Uniw. Lud uczniowie płacić będą 70 zł. miesięcznie tj. 350 zł. za kurs zimowy. Kurs zaś letni (od 1 kwietnia do 1-go lipca) wyniesie 180 zł. Opłata może być uiszczana ratami.

Wpisy przyjmuje Związek Polsk. Naucz. Szkół Pow. w Warszawie, ul. Marszałkowska 123, za równoczesnem pobraniem wpisowego w wysokości 50 zł, które potrąca się do kosztów ogólnego utrzymania.

Uroczyste otwarcie Uniwersytetu Ludowego w Szycach nastąpi 1 listopada.

Uczniowie przybędą w przeddzień otwarcia kursu tj. 31 października do Krakowa, skąd z dworca kolejowego odjadą kołami do oddalonych o 10

km. Szyc. — Bieliznę pościelową muszą uczniowie przywieźć ze sobą.

Z góry trzeba zaznaczyć, że wobec takich stosunkowo bardzo dogodnych warunków, jak również i ze względu na doniosłość wychowania, jakie Uniwersytet Ludowy zapewnia wszystkie miejsca zostaną zapełnione.

Co roku więc z Uniwersytetu tego wychodzić będzie garść młodzieży, która obdarzona wiedzą i poglądami w szkole, wprowadzać będzie w życie nowe idee i hasła, postępując tak, by

„**nie nie spychać nigdy w dół,  
lecz do coraz wyższych kół  
iść przez drugich pódnośniecie**”.

Szczęść Jej Boże!

## Pamięci Henryka Sienkiewicza

W ubiegłą niedzielę przybyły do Warszawy z obczyzny, z kraju Szwajcarów zwłoki jednego z największych i najlepszych synów Ojczyzny, — **Henryka Sienkiewicza**.

Przebywając w czasie wojny za granicą zmarł On w r. 1916 w Szwajcarii, nie doczekawszy się wolności swego kraju, o co przez całe życie bojował nieprzerwanie.

Jako utalentowany pisarz-poeta, pisał gwoli pokrzepieniu znękanych niewolą zaborców dusz polskich, wlewając w ich serca nadzieję i otuchę odzyskania wolności.

Przypomnił chwile z XVII wieku, kiedy Polska znalazła się prawie-że cała w ręku wrogich Szwedów, a przecież **nie upadła**, bo jak powiada przez usta jednego z bohaterów powieści „**niema takich terminów, z którychby się Polska viribus unitis (połączywszy swe siły razem) przy boskich auxiliach (pomocy) wyostać nie mogła**”.

Powieści takie, jak *Ogniem i Mieczem*, *Potop*, *Pan Wołodyjowski*, *Krzyżacy*, *Quo Vadis* i wiele innych rozstawiły imię autora a wraz z nim i Polski po całym świecie. Odznaczając się wielką jasnością i przejrzystością stylu, treścią swą przykuwają uwagę czytelnika, a głębią myśli i ideałów ogólnie ludzkich uszlachetniają jego duszę. To też nie dziw, że zostały one przetłumaczone na wszystkie języki europejskie.

Jak wielkie uznanie i sławę pozyskał sobie swymi pismami Henryk Sienkiewicz zagranicą świadczy fakt, że wszystkie państwa przez które zwłoki jego do Polski wracały, wystąpiły ostentacyjnie i nader uroczystie w oddaniu Mu hołdu pośmiertnego.

Trzeba jednak zaznaczyć, że pisma Sienkiewicza noszą charakter klasowy, ponieważ przedstawiają one tylko życie szlachty, nicodziewierciedlając przy tem niedoli ludu, spowodowanej przez stan magnacki. Nie czynił tego Sienkiewicz z tego powodu, jakoby nie współczuł nędzy wieśniaczej.

Czułe i szlachetne serce jego musiało głęboko nad tem ubolewać. Ale, jak twierdzą najlepiej znający Sienkiewicza krytycy, „nie chciał wobec wrogów, wobec świata rozdrapywać starych, okropnych ran”. Wolał więc klasowe różnice i waśnie pominąć milczeniem, niż je oświetlać. Jakikolwiekby jednak był stosunek tego wielkiego pisarza do ludu, trzeba przyznać, że żył on i pracował wyłącznie dla odbudowania Polski. Niestety! nie danem było Sienkiewiczowi nacieszyć się Jej wolnością.

Opatrzność powołała Go przed swój Tron w czasie kiedy legionści polscy pod wodzą Piłsudskiego zraszali krwią swoją bojowe fronty europejskie, bijąc się o wolność, w chwili więc, kiedy dopiero powstawał zaczyn zbrojnego występu Polaków. I nie da się zaprzeczyć, że ten głos o wolność został spowodowany działalnością Sienkiewicza.

Dzisiaj więc kiedy prochy Jego spoczęły w katedrze św. Jana w Warszawie cała Polska chyli przed nimi swe czoło, dopatrując się w nich symbolu miłości Ojczyzny.

## Sprawy powiatowe i gminne

**BRZESZCZE, pow. Oświęcim.** O tutejszych stosunkach jakie panują w pow. Oświęcimskim dawno nikt w gazecie nie pisał. Myślałby ktoś, że w tym powiecie chłopom się dobrze powodzi i dlatego nie dają o sobie żadnego znaku. Niestety tak nie jest i my tutaj mamy różne bolączki i różne ciężary dźwigamy na swych barkach — a że nie opisujemy nic w gazecie to tylko dlatego, żeśmy wysłali, że to wszystko przejdzie i zmieni się na lepsze. Tymczasem nie można się doczekać tej poprawy, ale przeciwnie coraz to gorzej i prawie do tego już przychodzi, że chłop jest uważany za jakiegoś niewolnika, czy coś podobnego, że chłop to tylko stworzony do roboty — rób a daj ale czy ten chłop ma w czem chodzić albo co jeść oto się nikt nie pyta. — Chłop raz tylko w roku zbiera, a co się koło tego musi narobić — wielu jest takich co nie wiele więcej zbierze, niż zasieją albo zasadzą, i nikt się o tego chłopca nie stara, czy ma być zapewniony aby głodem nie przymierał i nie marznął w zimie. Ale zato o chłopie nie zapominają gdy przyjdzie pieniądze dawać i to kilka razy w roku, nie mamy nic przeciwko podatkom, rozumiejąc ciężkie położenie państwa, a my jako obywatelowie tego państwa, uznajemy że jest obowiązkiem naszym aby to państwo nie upadało ale się dźwigało i aby w tem państwie była sprawiedliwość, a tem samem aby w tem państwie można było żyć. Bo czy to można nazwać sprawiedliwością gdy bogaty zapłaci podatku z morga ziemi dwa złote, a biedny chłop który ma pół morga zapłaci cztery złote, takie nadużycia dzieją się i w innych powiatach co wiemy z gazet i u nas coś podobnego się dzieje.

Zeszłego miesiąca zostaliśmy zaatakowani nowym podatkiem, który uchwalił tutejszy komitet kościelny złożony z wiernych zwolenników tutejszego proboszcza ks. Migdałka, który także się daje doskonale we znaki swoim owieczkom.

Otóż ten komitet uchwalił aby wybudować parkan czyli ogrodzenie koło kościoła i że ten parkan ma kosztować 24 tysiące złotych, i czy to jest zgodne z wiarą, aby ogrodzenie nie wiele dłuższe jak 100 metrów kosztować miało aż tyle, a jednak te pieniądze ściągali z mieszkańców tej parafii, niejeden musiał pożyczyć pieniędzy, a dać i będzie musiał nie dosłcić i w dziurawych spodniach chodzić ały te pieniądze oddał. A każdy musiał, aby nie być karany i prześladowany.

Zaznaczamy, że stare ogrodzenie mogło jeszcze stać parę lat, a zresztą mogła gmina sama te koszty pokryć bo ma dochody, któreby na to pozwoliły ale nie budować kosztem biednych ludzi, gdzie są te pieniądze, które gmina pobiera z kopalni węgla jako podatek tytułem odszkodowania, a pobiera trzy tysiące złotych miesięcznie, a jednak co tylko potrzeba, na wszystko się składają wszyscy, bo nawet drogi reperują zadarmo.

Czy kto uwierzy, że to ogrodzenie ma kosztować aż tyle, a jednak te pieniądze ludzie złożyli chyba tysiąc złotych brakuje do tej sumy, które miała złożyć wioska Bór, a odroczyła sobie ten podatek na pewien czas, wymawiając się tem, że buduje szkołę, przez co są wyczerpani z pieniędzy — zaznaczamy, że Bór buduje szkołę sam swoim kosztem, nieotrzymując żadnej pomocy znikąd, choć obowiązkiem gminy Brzeszcze jest pomoc w tej budowie, ale nie dość, że nie pomaga, ale jeszcze żąda aby Bór złożył tysiąc złotych na parkan.

Nie dość, że żąda pieniędzy, ale jeszcze śmie coś podobnego mówić, jak: co nas obchodzi wasza szkoła, macie dać tysiąc złotych i koniec, jak nie mieliście pieniędzy toście mogli nie stawiać szkoły, to jest tylko wasza zachcianka; wam nie potrzeba szkoły. My tego nierozumiemy, bo gdyby to mówił człowiek o niespełna rozućnie, niedziwilibyśmy się temu, ale człowiek niby oświecony, coś podobnego mówić to już jest śmieszniem. Czy pilniejszy jest parkan, choć jeszcze mógł stać stary, czy potrzebniejsza szkoła. Wprawdzie gmina Brzeszcze się wyraziła, aby dzieci z Boru chodziły do Brzeszcza do szkoły, ale czy ta gmina zastanowiła się nad tem, jak dziecko ma odbywać drogę cztero kilometrową w zimie, gdzie trzeba chodzić przez las i tory kolejowe, czy to jest bezpiecznie taką drogę odbywać dziecku, a czy każdego stać na to aby naleźćcie dziecko okrwie żeby nie przeziębło idąc tak daleko do szkoły.

To też chłopci z wioski Boru rozumiejąc jakie ma znaczenie szkoła w miejscu przetrwali do budowy tejże, i nic dziwnego, że między temi chłopami powstało rozgoryczenie, bo nie dość, że im nikt nie pomaga w tej budowie ale jeszcze żądają a śmie ktoś mówić, że budują to co im jest niepotrzebne.

Dużo by było jeszcze pisać o tem i innych sto-

sunkach tak gminnych jak i powiatowych, ale to drugim razem opisze my obszerniej.

#### Biedni.

**Z KRAKOWSKIEGO.** Wyczytałem w „Kurjerze Codziennym” piśmie piastowskiego posła Dąbrowskiego z naszego okręgu, że należy raz dobrze chłopów nastraszyć i rozumu nauczyć, że należy dla chłopów (tylko dla nich) zaprowadzić karę chłosty. Bo twierdzi ów piastowiec Dąbrowski w swem „Kurjerze”, że chłop w kryminale, to tak jakby on pojechał na wypoczynek nad morze. Nic nie robi, cieszy się że może wypocząć i wyspać się dowoli. Trzeba wedle owego pismaka bić chłopca, bić silnie aby tym sposobem mu dokuczyć bardziej. Ciekawe, nie chce on tego stosować do złodzieja ani mordercy, broń Boże do inteligenta, on bić każe chłopca-chama w jego pojęciu.

I to pisze pismo posła piastowca Dąbrowskiego, którego chłopci krakowscy na posła wybrali. — I ten panek głosami chłopów w sejmie się znalazł, a w partji Witosza siedzi służąc Witosowi za doradcę. Ale ładna historia z takimi obrońcami chłopca — tylko tak dalej panowie piastowo-endecy, pokażcie prawdziwe oblicze. Mało Wam dawnej nędzy i biedy chłopów, kiedy Wasi poprzednicy szlachcice nas bili, wy teraz chcecie postrachu na chłopów, chcecie aby zaprzestali ich wodzowie być nieetykalni. Chcecie dawnego żandarna austr. a może zechcecie i dawniej świętej inkwizycji. — Żle Wam że chłopci potulnie na Was pracują. — Chcecie jeszcze białą na nas użyć.

#### Prórek Stefan.

**DOMINIKOWICE,** pow. gorlicki. Do różnych nieszczęść, jakie obecnie trapią nasz kraj do różnych klęsk, i niebezpieczeństw przybywa obecnie jeszcze jedno a jest niem czerwotka. Zabrała ona już setki ofiar w kraju naszym a zastraszająca ta liczba powiększa się w powiecie gorlickim z każdym dniem. Głód, odżywianie się byle czem, brak ubrania i obuwia, nieczystość po miastach, ogólne wyczerpanie organizmu ludzkiego w tych ciężkich czasach, — oto przyczyna i znakomity podkład dla szerzącej się epidemii.

Nowy wróg, zabiera nam zwłaszcza młodzież, tę przyszłość narodu, a w kraju naszym jakas dziwna na to obojętność! Nasi posłowie i władze zachowują się tak, jakby ich to nic nie obchodziło? Długoż jeszcze tak obojętnie patrzeć będziemy na to, jak marnieje i ginie nasza przyszłość? Czas najwyższy, żeby czynniki powołane zabrały się do ratowania narodu. Do okolic dotkniętych czerwotką należałoby posłać ekspedycję lekarską, któreby szczerpiły chorych i zapobiegały szerzeniu się zarazy. Po miastach należałoby utworzyć baraki a po wsiach szpitaliki, gdzieby umieszczono i leczono chorych, nie pozwalając szerzyć się dalej zarazie.

Po miastach i miasteczkach trzeba koniecznie większą uwagę zwrócić na czystość. To, co dziś na ulicach i placach, zwłaszcza w dzielnicach żydowskich, nawet po większych miastach można widzieć — przechodzi ludzkie pojęcie, nie więc dziwnego, że najrozmaitsze choroby, zwłaszcza

wśród ludności uboższej szerzą się w przerażającym sposobie.

Apelujemy tutaj do władz, by czempredziej zajęły się tą sprawą. Dość nam już ludzi różni nieprzyjaciele wymordowali, dość nam już wyginęło starszych osób. Nie możemy więc pozwolić, by wobec tak wielkiego niebezpieczeństwa, obojętnie i biernie się zachowywano.

Posłowie nasi zamiast się kłócić, powinni tej sprawy dopilnować. Krzywdząc nas na innym polu niechże przynajmniej teraz, w obliczu nieszczęścia upomną się o ratunek i pomoc. Ratujmy, póki jeszcze czas — póki jeszcze mamy takich, których ratować możemy i winniśmy!

#### Władysław Woźniak.

**OLESZYCE,** pow. Cieszanów. W dniu 20-go września powstał pożar w gminie Oleszycy Stare, które sąsiadują z Oleszycami miastem tak blisko, że kto nie zna granicy między temi gminami ma wrażenie, że to dalszy ciąg Oleszyc miasta. Otóż w tym dniu o paręset kroków od miasta spaliła się stodoła pełna zboża i siana gospodarza Tomczyka. Ponieważ nie było wiatru skończyło się na jednej stodole. Na miejsce pożaru przybyli tylko pp. Deckel i Dattner, właściciele tartaku w Oleszycach, z sikawką, a prócz nich nikt się nie zajął ratunkiem. Oni tylko okazali prawdziwą sąsiedzką zyczliwość niesienia pomocy w nieszczęściu; nietylko sami byli bardzo czynni ale prócz tego zatrudnili swoich robotników, wstrzymując ruch tartaku na kilka godzin. Zupełnie inaczej zachowały się Oleszycy-miasto, bezpośrednio ogniem zagrożone. Nasza straż pożarna, o której już swego czasu w „Przyjacielu” wspominałem, zorganizowana przez kierownika gminy p. Dobrowolskiego, wcale na miejsce pożaru nie przybyła, bo... nie było klucza od szopy, w której jest sikawka, gdyż zabrał go ze sobą p. komisarz Dobrowolski i pojechał do domu do Miłkowa o 9 km. oddalonego od Oleszyc. „Ojcowie miasta” zaczęli radzić — co robić, aż wreszcie z wielkim strachem: co powie na to pan komisarz? — postanowili rozbić kłódkę. Szopę otworzono i na tem koniec, — bo nie było koni a brać je od kogokolwiek nie wypada, boby się przez to zażyłość naruszyło. Wkrótce doszła ich wiadomość, że stodoła się już spaliła zupełnie a Oleszycyom już nic nie zagraża, więc z ulgą odechnęli i zamknęli szopę. Strach ich zdjął natomiast: co robić z kłódką? Do dziś dnia spędza im sen z powiek ta myśl, co będzie gdy komisarz Dobrowolski przyjedzie? Całe szczęście, że zjawia się on tylko raz na dwa tygodnie (strony na podpisanie świadectwa ubóstwa czekają po kilkanaście dni).

Sądzę, że ten ostrzegawczy wypadek powinien zwrócić uwagę obecnego pana starosty, który nie powinien zważać na to, że Dobrowolski idzie starostwu na rękę — ale go z miejsca usunąć, chociażby dlatego tylko, że ustawa wyraźnie mówi, że naczelnikiem gminy, zastępcą, asesorem, radnym, mogą być osoby stale w gminie zamieszkałe a nie z obcej gminy o 9 klm. oddalonej. Spodziewamy się, że starosta uszanuje usta-

wę i p. Dobrowolskiego usunie, zwłaszcza że tutaj obywatele wnieśli przeciw niemu zarzuty, z których się nie oczyścił, a to: że koła od beczkowskiego pożarnego użył do swego wozu, że i część desek ofiarowanych przez gminy do tutaj parafii, przeznaczone na ogrodzenie cmentarza — tyle sobie przywłaszczył, iż brakło do ogrodzenia 1/4 części. Dobrowolski miał te deski w części zamienić za siano i słomę, w części użył na meble i na co mu było potrzeba — twierdząc, że na to sobie zasiadł. W takie sprawy powinna przelożona władza wglądać i po zbadaniu zaraz Dobrowolskiego usunąć, w przeciwnym razie zaraza demoralizacji dalej szerzyć się będzie, co pociąga za sobą zgubną nieufność do władz.

Wygodny i ogromnie protegowany pan komisarz, wszystkie objekty gminne wydzierzawia nie w drodze publicznej licytacji, lecz z wolnej ręki w swojej kancelarii, wskutek tego dochody gminne są mniejsze. Były sekretarz Rady pow. Kwitniowski, twierdził, gdy sprawę przedstawiono, że komisarzowi wolno tak robić. Ja też tak sądzę, ale tylko w tym wypadku, jeżeli się uzyska więcej niż w drodze licytacji, w przeciwnym razie komisarz nie ma do tego prawa, gdyż mu ani na włos poza ramy ustawy wykroczyć nie wolno. A nad tem, by tak było, mają czuwać władze i nie tolerować lecz przykładowie karać. Samorząd jest dobry, ale z kijem w rękę stać nad nim potrzeba — że tak jest, udowodnię: Tutejszemu obywatelowi Bystrzyckiemu zachciało się urzędu, a że nie podobał mu się zastępca komisarza, Grędowicz, poszedł więc z kilkoma przyjaciółmi do gminnej kancelarii, odebrał urzędowanie od Grędowicza w czasie ciągłej nieobecności komisarza Dobrowolskiego i do dzisiaj dnia urzęduje i pobiera pensję i diety już przeszło rok a starostwo w Lubaczowie o nim nie wie, bo Dobrowolski zamilczał prawdopodobnie z powodów tylko jemu wiadomych. Co o tem sądzić i jak to nazwać? Mamy pełną nadzieję, że obecny pan starosta uwolni nas od Dobrowolskiego, zarządzając rozpisanie wyborów do Rady gminnej, a jeżeli to nie możliwe, to zamianuje kogo innego. Niezależnie od tego prosimy i Klub Posłów Związku Chłopskiego by się przyczynił i uwolnił nas od tej plagi, która sobie kpi ze wszystkich i wszystkich.

Bieniewski, prez. Zw. Chł.

**SZYMBARK, pow. Gorlice.** Dawno nie pisaliśmy do „Przyjaciela“, natomiast czytaliśmy listy braci z innych stron, jako że nas czytelników „Przyjaciela“ kilkunastu, a cała wieś stoi twardo przy Związku Chłopskim. Przyszła i na nas kolej napisać parę słów.

Nie jeden nie uwierzy skoro przeczyta co napiszemy, ale jest to szczerą prawdą. Otóż jak zwykle ten co ma konie lub parę koni, w czasie pilnym użyczy tych koni sąsiadom, a jak się zdarzy to pojedzie z towarem jakim do miasta. Dotychczas to było wolno i nikomu na myśl nie przyszło aby od tego miał płacić jakiś podatek, tem więcej, że płaci już podatek gruntowy, majątkowy a nawet i drogowy z morgi po 56 groszy. Tymczasem przychodzą wezwania płacić i kwita, wymierza się

podatek takim, którzy nawet obecnie koni nie mają, takim co w obawie przed podatkiem nic nie robią tylko w gruncie słowem panowie w Radzie powiatowej i Inspektoracie żądają pieniędzy, a czy ty masz lub nie to w to nie wchodzi, masz wnieść rekurs to cię uwolnimy.

Ba ale czy chłop sam potrafi rekurs napisać? Kancelarie gminne przeciążone pracą nie mogą podołać. Tymczasem urząd podatkowy grozi egzekucją. A co weźmie niejednemu biedakowi? Zboża ani na pokaz w spichlerzu, tyle co w Sierpie na kila zakupi to cały zapas, ziemniaki jałowe mu pozostają a i tych wielu kupuje, bo w braku zboża trza na zimę się w nie zaopatrzyć.

Nędza prawdziwa zagląda w oczy, nie odgoni jej opowieść o potrzebie przetrzymania ciężkich terminów, trzeba radzić na czas, bo może być za późno.

Bezrolny.

## Z Sejmu.

Klub poselski obradował nad sytuacją polityczną i położeniem kraju, zostały uchwalone następujące rezolucje: Klub poselski stwierdza, że niesłychanie ciężkie położenie ludności wiejskiej wymaga od Sejmu i Rządu natychmiastowej pomocy i rozwiązania bez dalszych zwlekań reform społecznych, a sepejalnie reformy rolnej. Klub poleca przydyjmu opracować w tych sprawach odpowiednie projekty i wnioski. Klub wyznaczył posłów Bryła i Toczek, aby ci wspólnie zajęli się bolączkami wsi jeden z dziedziny podatkowej drugi administracyjnej i zdali z tego sprawozdanie na Klubie. Poseł Bryl ma w sejmie dać odpowiedź panu premierowi Grabskiemu na jego przemówienie budżetowe.

Klub wysłuchał referatu posła Laszkiewicza w sprawie położenia na Kresach z których poseł Laszkiewicz jest wybrany i przyszedł do przekonania, że sprawa ta winna być załatwiona natychmiast w obecnej sesji sejmowej zgodnie z interesem Państwa i miejscowej ludności.

Klub wierzy, że ciężką sytuację wewnętrzną państwa i zagraniczną mogą rozwiązać zgodnie z interesem Państwa tylko skonsolidowane żywioły demokratyczne, dlatego klub wyraża zapatrywanie, że obowiązkiem wszystkich demokratycznych stronnictw jest utworzenie wspólnego bloku lewicowego, wychodząc z tego założenia klub akceptuje protokół przyjęty przez przydyjmu przedstawicieli klubów poselskich Zw. Ch. i z P. S. L. w sprawie zgodnego postępowania w Sejmie przez obydwie stronnictwa i poleca przydyjmu nie ustawać w dalszych wysiłkach około konsolidacji ruchu budowlanego.

poseł Toczek.

◆◆◆◆◆  
**Czas odnowić prenumeratę!**  
 ◆◆◆◆◆

# Wiadomości polityczne

Podczas gdy sejm nasz zabiera się do pracy, a właściwie zastanawia się nad tem, co robić, bo narazie nie ma żadnego planu, szereg państw innych przechodzi ostre przesilenie parlamentarne. Zapoczątkowany przez Anglię ruch do powołania do życia nowego parlamentu, po uprzednim rozwiązaniu starego, pociągnął za sobą i Niemcy.

Po kłótliwych, a bezowocnych pertraktacjach w niemieckim gabinecie rządowym, przyszło w reszcie i w Niemczech do rozwiązania parlamentu. Parlament ten sklecony na oczekaniu w maju br. odrazu okazał się płodem poronionym. Podobnie jak i angielski, nie stworzył on nigdy dostatecznej większości, o którą mógłby się oprzeć trwały i silny rząd. Gabinet Marxa, wiszący na włosku, bo posiadający za sobą na 478 członków Reichstagu (parlamentu niemieckiego) tylko 140, nie mógł jak i Mac Donald niczego dokonać. I w zasadzie poza przeprowadzeniem w parlamencie przyjęcia paktu londyńskiego niczego poważniejszego nie dokonał. To też rozwiązanie parlamentu i odwołanie się po nowych wybrańców do wszystkich obywateli musiało dla uzdrowienia stosunków państwowych zostać przeprowadzone. Termin nowych wyborów został wyznaczony na dzień 7 grudnia.

Prawdopodobnie i w Belgii zagmatwanie wielu spraw wywoła także rozwiązanie parlamentu.

We Włoszech zapowiada się w parlamencie walka o uregulowanie stosunku pomiędzy stronictwami i o powrót do normalnego życia parlamentarnego.

W Jugosławii trwa znowu zatarg konstytucyjny pomiędzy królem, a parlamentem.

Otóż te domosłe zainiary nie pozostaną bez znaczenia i dla Polski. Szczególnie ważną jest sprawą wynik wyborów w Anglii i w Niemczech. Od tego bowiem, kto się dorwie do władzy w Anglii zależy, jakiej polityki Anglia będzie się trzymać w stosunku do Sowietów i Niemiec. Zaś od tego kto w Niemczech zwycięży, czy względnie pokojowo usposobiona demokracja, czy zięjąca żądzą odwetu partja nacjonalistów, zależy czy Niemcy wkroczą na drogę pokojowego załatwiania spraw państwowych i wykonywania traktatu wersalskiego, czy też wyteją swe siły w celu przygotowania zemsty odwetowej. A przecież Polsce zależy przede wszystkim na pokoju, gdyż jak to słusznie zresztą powiedział w swem przemówieniu premier nasz „Polska pragnie pokoju więcej niż kto inny, bo doznała najdotkliwszych klęsk wojny i nikt

więcej, niż Polska nie mógłby uciepieć, gdyby do naruszenia pokoju znowu dojść miało“. Musimy więc zwracać baczną uwagę na to, co się wokół nas dzieje. W takim zaś stanie rzeczy konieczny jest u nas pełen inicjatywy i planu działania rząd, cieszący się poparciem poważnej większości sejmu. Tymczasem nie mamy ani jednego, ani drugiego. To też zachodzi bardzo poważne pytanie czy „taki“ sejm wraz z „takim“ rządem ma istnieć nadal bezczynnie, czy też nie należałoby postąpić z nim tak jak w Anglii i w Niemczech?

## Starosta skazany na miesiąc więzienia.

„Przyjaciel Ludu“ zawsze pisze prawdę to nawet sami czytelnicy stwierdzają.

Rok temu „Przyjaciel Ludu“ opisał wielką aferę aresztowania starosty w Olkuszu Stamirowskiego Jerzego za oszustwa współudział i lichwę i jak sędziowie ze Sosnowca byli na uczcie u jego obrońcy adwokata Mianowskiego i jak sędzia Kłodnicki spał w domu spółnika tego starosty oskarżonego Taćkowskiego a potem na drugi dzień sprawę tę sędziowie ci umorzili.

Nie uratowało to tego starostę, bo oto Sąd Najwyższy w Warszawie nakazał sądowi w Sosnowcu osądzić tego starostę z art. 154 cz. III. K. k. i dnia 22 października 1924 starosta ten skazany został na karę więzienia jednego miesiąca.

Stamirowski tymczasem do czasu odbycia tej nałożonej na niego kary jest pod dozorem własnej policji a mimoto dzięki protekcji nadal urzęduje i nie został jeszcze zawieszony w służbie.

Dlatego starosta ten prosto z biura pójdzie do więzienia.

Winę sponiewierania władzy i powagi urzędu ponoszą wyłącznie jego protektorzy a to wojewoda w Kielcach i inspektor Tyszko z Kielc, bo oni zajadłe go bronili mimo, że wiedzieli dobrze, że starosta ten musi siedzieć w więzieniu.

Nawoływania „Przyjaciela Ludu“ aby go usunąć z urzędu nie odniosły skutku ani nie odniosły skutku i interpelacje naszego klubu aż dopiero sąd wydał wyrok na urzędującego starostę.

Sprawa ta będzie przedmiotem nowych interpelacji w Sejmie o pociągnięcie do odpowiedzialności protektorów tego skandalicznego starosty, że wskutek ich zabiegów wystawiono w pogardę i pośmiewisko powagę urzędu przedstawiciela Rządu w powiecie, że taki przedstawiciel rządu prosto z urzędu musi iść do więzienia.

## Zacznij oszczędzać!

Idź zaraz do najbliższego urzędu pocztowego i złóż choćby 1 złoty na książeczkę oszczędnościową PKO.

## OKRUSZYNY.

Do Czytelników zwracamy się z zawiadomieniem, że z numerem dzisiejszym tj. 45 **cena pojedynczego numeru wynosi 15 groszy** w rozsprzedaży kolportarzowej; **w prenumeracie kwartalnej 1 złoty 50 groszy.** Do zmiany ceny zmusiła nas ciągle wzrastająca cena druku, papieru i wysyłki. Pomimo to „Przyjaciel” nadal pozostaje najtańszym pismem ludowym.

—o—

**REDUKCJA DNI ŚWIĄTECZNYCH.** Do bardziej palących spraw w dziedzinie gospodarstwa społecznego od kilku lat już należała sprawa uregulowania liczby dni świątecznych i ujednostajnienia ich na terenie całej Rzeczypospolitej. Fakt że w Polsce było znacznie więcej niż w państwach innych obowiązujących dni świątecznych, upośledzał Polskę pod względem zdolności konkurencyjnych w stosunku do państw obcych. To też wielokrotnie wypowiedziano się za zmniejszeniem dni świątecznych. Sprawą tą zajęto się w ostatnich dniach i wkrótce ukazać się ma ustawa przewidująca świętowanie następujących 10 dni (oprócz niedziel oczywiście):

Nowy Rok, Trzech Króli, Trzeciego Maja, Wniebowstąpienie Pańskie, Boże Ciało, św. Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcie N. M. P., Wszystkich Świętych, Niepokalane Poczęcie N. M. P., pierwszy dzień Bożego Narodzenia.

**Z Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych Oddziału Krakowskiego** komunikują nam, że Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Dz. U. Nr. 92 poz. 862 z dnia 22/X 1924 r. została sprawa przymusu ubezpieczenia budowli od ognia w P. D. U. W. ostatecznie umormowana.

Urzędy gminne (Magistraty) nie mogą pod żadnym warunkiem uchylać się od ściągnięcia składki ogniowej za ustawowe ubezpieczenia budowli od ognia w P. D. U. W. — winny natomiast przeprowadzać bezwzględnie po upływie terminu płatności składki ogniowej egzekucję w myśl par. 22. punkty 1 i 2-gi.

Wszelkie nowe budowle, lub dotąd niezgłoszone, z wyjątkiem rządowych, fabrycznych i o tymczasowym charakterze, winny być natychmiast zgłoszone przez strony Urzędowi gminnemu lub Magistratowi do ustawowego ubezpieczenia z podaniem wartości budynków. Zgłoszenia te obowiązane są wymienione Urzędy odsyłać natychmiast odnośnym Oddziałom P. D. U. W. do dalszego załatwienia.

**Jak nas informują Towarzystwa Okrętowe — „White Star Line” (Linja Białej Gwiazdy) „Red Star Line” (Linja Czerwonej Gwiazdy)** przeniosły swe biura sprzedaży kart okrętowych do lokalu „Cunard-Line” w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 30 (hotel Pollera) dokąd zwracać się należy po wszelkie ustne lub pisemne informacje związane z podróżą do Ameryki i Kanady.

**KOLACJA 5 OSÓB Z JEDNEGO GRZYBA.** — Grzyb niezwykłych rozmiarów znaleziono w lesie grabowskim pod Pełplinem. Grzyb ten, w nauce zwany „brzozowym” miał 33 cm. średnicy, 85 w obwodzie i ważył 600 gramów. Mimo takich rozmiarów był zupełnie zdrowy; starczył na kolację dla 5 osób, a był bardzo smaczny.

**„ZMARTWYCHWSTAŁY NIEBOSZCZYK.”** — Walka z alkoholizmem w Ameryce urozmaicona jest nieraz wesołymi zdarzeniami. Rząd Stanów Zjednoczonych zwalcza bowiem z nieubłaganą konsekwencją handlarzy alkoholu, pijacy zaś wysilają swą energię i spryt, aby ująć czujnego oka „alkoholowej policji”.

W Chicago założył niejaki Józef Wiki przedsiębiorstwo pogrzebowe. Wynajął ku temu celowi niewielki dom, suteryny zamienił w kaplicę pogrzebową, na parterze urządził skład trumien, na pierwszym piętrze umieścił instytut balsamowania nieboszczyków. Wkrótce przedsiębiorstwo pogrzebowe rozwinęło się niezwykle pomyślnie, a system balsamowania ciał, cieszył się szczególnem zaufaniem klienteli. Policja jednak zauważyła, że publiczność załatwiająca swą sprawę u pana Wikięgo, niema zafrasowanych miś, lecz okazuje szczególne ożywienie wychodząc z jego lokalu. Nabrano więc podejrzenia, iż w tem musi się kryć coś niezwykłego. Kilkakrotnie urządzano rewizje albo prócz trumien nie znaleziono nic kompromitującego. Pewnego jednak popołudnia zgłosiła się zapłakana kobieta, by pan Wiki zajął się pogrzebem ukochanego jej męża. Pan Wiki okazywał pewne niezadowolenie z takiego klienta, ale ostatecznie zgodził się i służba jego ustawiła nieboszczyka na marach. Z nastaniem zmierzchu do zakładu pogrzebowego zaczęli zachodzić klienci.

„Nieboszczyk” wstał, podsunął się pod drzwi i zauważył, iż ze składu trumien wynoszą butelki brandy, whisky i piwa, a pijatka odbywa się w instytucie balsamowania nieboszczyków. Po odkryciu dał sygnał lampką elektryczną, którą ukrył w zanadrzu i do domu wkroczyła policja. Wyważono drzwi, a na czele agentów policyjnych kroczył nieboszczyk we fraku i w czarnym krawacie. W trumnach odkryto ogromne zapasy alkoholu, które starczyłyby na napojenie kilku tysięcy osób.

**ŻEBRAK BOGACZEM.** Nie zawsze faktyczny stan majątkowy żebraków jest takim, jakby się to wydawać mogło. Znane są wypadki, że żebrzący zwani powszechnie „dziadami” posiadają wcale znaczne fortunki. Wę Włoszech jeden z takich „dziadów” był właścicielem kilku drogich kamieni. Inny znowu tylko przez pół dnia w łachmanach i na klęczkach prosił o jałmużnę, podczas gdy popołudniu, ubrany we frak zabawiał się po hotelach. Podobne wypadki są dosyć częste. Niedawno temu umarł w Anglii przebywający przez 16 lat w przytułku dla ubogich żebrak, który pozostawił po sobie nie mniej, ni więcej tylko 60.000 dolarów.

**NA WYSTAWIE W WEMBLEY.** Jak czytelnikom wiadomo w Anglii urządzono w tym roku w

Wembley wystawę, która ściągnęła tłumy publiczności z całego świata. Jak liczną była ta publiczność, świadczy ta okoliczność, że podczas wystawy zjedzono 1,580.000 ciastek, 125 tonn masła, 730.000 dwukilowych bochenków chleba, wypito 200 tys. litrów herbaty. Nie obeszło się i bez potłuczenia naczyń kuchennych. Filiżanek stłuczono 370 tys., spodków 200 tys., czajników 450 tys., szklanek i kieliszków 470 tysięcy.

**ŻYWCEM UPIECZONE DZIECKO.** W miejscowości Flint (St. Zjedn.) zachorowało kilkumiesięczne dziecko. Naiwna matka za namową swej sąsiadki trzymała je nad rozżarzoną płytą kuchenną, co miało z niego „wyciągnąć chorobę”. Skutek tego leczenia był taki, że dziecko formalnie, jak się wyrażają pisma amerykańskie, „spaliło się na skwarki”.

**PIĘKNY DAR KROLOWEJ BELG.** Królowa belgijska Elżbieta ofiarowała na ręce pani Władysławowej Sobańskiej, żony byłego posła w Belgii 10.000 franków na rzecz biednych Polaków, przebywających w Belgii.

**SPOTKANIE SIĘ ŻYDOWKI Z DJABLEM.** Na oryginalny pomysł do wykonania rabunku wpał Piotr Kliszcz 18 letni parobek z Kuropatnik obok Bursztyna. Zobaczywszy idącą brzegiem rzeki w kierunku Bursztyna ubogą sklepikarkę Friedę Schliselberg, rozebrał się szybko do naga, omazał całkiem na czarno błotem rzeźnikiem i w takim stroju zjawiał się przed żydówką, żądając zmienionym głosem wydania kobiałki. Żydówka uwierzyła, że to djabeł i nie chcąc być żywcem wzięta do piekła — jak później sama opowiadała, porzuciła koszyk i pędem uciekła do Bursztyna, gdzie opowiedziała, że spotkała djabła. Policja jednak odradu domyśliła się co to mógł być za djabeł i w niecałą godzinę zapakowała go do kozy.

**OBWAŁOWANIE RZEKI SANU.** Ministerjum robót publicznych poleciło dyrekcji lwowskiej przystąpić niezwłocznie do wykonania projektu obwałowania rzeki Sanu pod m. Rozwadowem, o co już oddawna proszą okoliczne gminy, ponoszące corocznie znaczne straty od nieuregulowania rzeki na I-szym odcinku.

**AMERYKA BANKIEREM ŚWIATA.** Jak donosi jedno z pism paryskich stan zaciągniętych długów przez poszczególne państwa Ameryki przedstawia się następująco:

Francja pożyczyla 276 milionów dolarów, Japonia — 150, Anglja 148.33, Danja — 87, tyłeż Szwajcaria, Norwegia — 67, Belgia — 78, Holandia — 30, Szwecja i Austria po 25, Czechy — 21 i pół, Jugosławia 15 i pół miliona dolarów.

Jak wynika z tej statystyki wypożyczyła Ameryka państwowemu kontynentu europejskiego w ciągu pięciu lat 1063 milionów dolarów, nie naruszając przez to w najmniejszym stopniu swego własnego zapasu złota! W świetle tych sum a także i procentów od nich pobieranych staje się zrozumiała łatwość, z jaką bankierzy i finansistów amerykańscy mogą wywierać wpływ polityczny na bieg rzeczy w zadłużonej Europie.

**NIEMIECKIE MRZONKI.** Niemieckie marzenia o odwieci i panowaniu nad światem, znajdują swój

bardzo wybitny wyraz w szeregu prorocत्व, ogłoszonych w niemieckich pismach.

Niemcy obiecują sobie, że do roku 1925 Polska przestanie istnieć, a Niemcy uzyskają utracone terytory. W 1927 roku podejmą znowu walkę z Francją, która zakończy się świetnym zwycięstwem Niemiec. W roku 1925 ma się pojawić na wschodzie olbrzymia kometa, która spowoduje gwałtowne trzęsienia ziemi we Francji i w Anglii. W siedem miesięcy po tem Anglja ma zatonać w morzu jak również poszczególne części północnej Francji. I obecnie to według rojeń niemieckich proroków rozpoczyna się rozkwit Niemiec, które nie tylko staną na czele wszystkich ludów świata, ale nawet otrzymają od przyrody łagodniejszy i żyzniejszy klimat.

Prorocत्वami temi ani Polska, ani Francja, ani Anglja nie potrzebują się zbytnio niepokoić, warto je jednak zanotować, jako charakterystyczny objaw nienasyconej żądzy władzy hakatyizmu wszechniemieckiego.

**JAPOŃCZYCY WYRABIAJĄ SZTUCZNE PERŁY** tak umiejętnie, że wyglądem i pięknoscą przewyższają prawdziwe. Mnóstwo tych perel ukazało się w ostatnich czasach w handlu w Ameryce i Anglii. W następstwie tego ceny prawdziwych perel znacznie spadły. Sposób wyrabiania sztucznych perel jest znany tylko Japończykom, którzy zachowują go w wielkiej tajemnicy.

**CIEKAWY ZJAWISKO.** Na kongresie lekarskim w Austrii pewien lekarz pokazał uczestnikom chorą osobę, którą połowicznie usypiał, t. zn. objawy uspienia zdradzała tylko jedna połowa lewa lub prawa podczas gdy druga znajdowała się w normalnym stanie. Śpiąc tak połowicznie chory ma zamknięte tylko jedno oko, prawe albo lewe, zależnie od tego na którą stronę zasnął.

**KOŃ SPADKOBIERCA.** Pewien bogaty kupiec angielski zapisał testamentem część swego majątku ulubionemu koniowi. Własnością tego konia jest wspaniała stajnia dla niego, specjalnie wybudowana z otaczającymi ją soczystymi łąkami. Krewni zmarłego kupca usłowoali obalić ten testament twierząc, że zmarły był w ostatnich chwilach swego życia nieprzytomny, sądy jednak angielskie uznały, że testament ten nie jest ani sprzeczny z prawem, ani też niemoralny.

**POLSKI STAN POSIADANIA W PARANIE.** Według ostatnich danych statystycznych, polski stan posiadania w brazylijskim stanie Parana, przewyższa bogactwo wszelkich innych narodowości tam osiedlonych. I tak: Niemcy posiadają w Paranie 44 gospodarstwa rolne, Austriacy 1.501, Rosjanie 2.115, Ukraińcy 1.451, Włosi 1.381, Polacy zaś 2.273 gospodarstwa na przestrzeni 73.000 hektarów.

**6.000 - LETNI DAB.** Pisma amerykańskie donoszą, że w Ameryce Północnej, w stanie Utah, znajduje się olbrzymi dąb, którego objętość wynosi 28 stóp. Ten świadek minionych lat, o których nie mamy żadnych wiadomości, liczy podobno 6.000 lat.

# GOSPODARSTWO.

## Pocztowa Kasa Oszczędności.

### Dobrobyt obywateli o potęgę państwa stanowi.

Naród złożony z pracowitych, oszczędnych i zamożnych obywateli, tworzy państwo silne, z którym sąsiedzi się liczyć muszą. Nic dziwnego, przeto, że jednym z pierwszych zadań państwa jest stworzenie warunków, w których obywatele mogliby własny dobrobyt tworzyć i utrwalać.

To też dając do ułatwienia obywatelom osiągnięcia dobrobytu, który własną pracą zdobywać muszą, państwo pomyślało o tem, jak oszczędność im ułatwić, a posiadany pieniądz zabezpieczyć tak, aby im dochód przyniósł.

Utworzono w tym celu Pocztową Kasę Oszczędności, która pracuje przez wszystkie urzędy pocztowe, a jest ich w Polsce około 3000 ułatwia obywatelom oszczędzanie. Wszystkie urzędy pocztowe w państwie wydają książeczki oszczędnościowe, przy złożeniu choćby 1 złotego.

Suma złożona na książeczkę oszczędnościową, jest oprocentowana w wysokości 9 proc. Państwo gwarantuje bezpieczeństwo wkładów.

Właściciel książeczki żadnych podatków z tytułu posiadanych oszczędności lub pobieranych procentów nie płaci.

Składać pieniądze na książeczkę oszczędnościową można w każdym urzędzie pocztowym w państwie. Oszczędności składać można również i dla osób trzecich. W tym wypadku może składający podnosić pieniądze, dopóki osoba, na czyje nazwisko została wystawiona książeczka oszczędnościowa, nie złoży swego podpisu w urzędzie pocztowym.

Właściciel książeczki może obrać sobie jakiekolwiek hasło, bez wymienienia którego wypłata nie nastąpi.

Niepiśmiełni są bezwarunkowo obowiązani do obrania hasła.

Właściciel książeczki może w każdym urzędzie pocztowym w państwie podnosić bezzwłocznie po 50 złotych dziennie. Wyższe sumy podnosić można po przesłaniu do centrali PKO w Warszawie wypowiedzenia, z zaznaczeniem, który urząd pocztowy ma wypłatę skutecznie.

W Warszawie w centrali PKO podnieść można pieniądze bez ograniczenia sumy. Właściciel książeczki może osobie trzeciej powierzyć podniesienie gotówki. W tym wypadku winien wystawić specjalnie pełnomocnictwo na blankiecie, który otrzyma w każdym urzędzie pocztowym. Odbierający pieniądze winien w urzędzie pocztowym podać hasło właściciela.

Właściciel książeczki może upoważnić osoby trzecie do stałego dysponowania swemi wkładami. W tym celu winien przesłać do centrali PKO, w Warszawie odpowiednie upoważnienie, którego blankiet otrzymać może w każdym urzędzie pocztowym.

Właściciel książeczki może odstąpić ją lub sprzedać osobie trzeciej.

W tym celu winien on zgłosić się do któregośkolwiek urzędu pocztowego wraz z nowonabywą i złożyć odpowiednie oświadczenie przed urzędnikiem pocztowym. Każdy właściciel książeczki może za pośrednictwem PKO nabyć lub sprzedać papiery wartościowe.

PKO, dla właścicieli książeczki oszczędnościowych bezpłatnie przechowuje w depozycie papiery państwowe.

Wszelkie blankiety potrzebne do załatwienia poleceń kierowanych do PKO otrzyma właściciel książeczki bezpłatnie w każdym urzędzie pocztowym.

Jak widać są to bardzo poważne ułatwienia dla wszystkich, którzy myślą o tem co będzie jutro i chcą mieć grosz na czarną godzinę odłożony. Trzeba tylko chcieć.

**CAPORYT—SUROWIEC**, środek dezynfekcyjny do walki z zarazą bydłą. Dbaly o całość gospodarstwa rolnik otacza opieką nie tylko rolę, lecz w różnej mierze stajnię i oborę. Wie on o tem dobrze, że zdrowie bydła to podstawa dobrobytu w gospodarstwie a choroba w stajni równem jest nieszczęściem jak nieurodzaj. Chcąc zatem mieć z bydła usługi i korzyści, nie powinien rolnik żałować zazwyczaj małych wydatków, które go uchronić mogą przed utratą majątku, jakim jest bezsprzecznie zdrowe bydło.

Pierwszym zatem warunkiem jest czystość stajni i obory, co osiągnąć można środkiem dezynfekcyjnym Caporytem, bezwonny i przyjemny, skutecznie niszczącym bakterje i pasożyty, dającym najlepszą gwarancję, że niełatwo się tam choroba zakradnie. Ważność dezynfekcji stajen, gnojowni itp. zrozumieł rolnicy na zachodzie, skutecznie stosując Caporyt. Środek ten nadaje się również doskonale do odkażania zamieszczonych miejsc zarówno na wsi, jak i w miastach, do dezynfekcji szpitali, rzeźni, itp. — Jest zatem środkiem stosowanym w medycynie weterynaryjnej i ludzkiej. W szczególności w okresie pojawienia się chorób zaraźliwych wśród bydła oddaje Caporyt znakomite usługi w walce z zarazą.

Z ilości pół kg. Caporytu otrzymuje się 250 litrów roztworu, którym wielkie nawet dwory przeprowadzać mogą dezynfekcję stosownie do potrzeby. Caporyt jest wyrobem firmy światowej sławy: Fryderyk Bayer i Ska w Leverkusen, (zastępstwo na Polska firma Łózet Karrach, — Lwów, Kościuszki 18) i znachodzi się w handlu w opakowaniu zaopatrzonem znakiem i napisem ochronnym teje firmy.

Zauważa się, że do zwalczania obecnie grasującej zarazy wśród bydła i do ochrony przed jej rozszerzeniem się jest preparat Bayera — Caporyt-surowiec środkiem polecenia godnym.

**JAK POZNAĆ ŚWIEŻE JAJA?** Cwierć funta soli kuchennej rozpuścić w kwarcie wody i w roztwór ten włożyć jajka; zupełnie świeże opadną na dno; średniej świeżości będą pływać nie dotykając dna; zepsute wypłyną na powierzchnię wody.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Po przerwie wywołanej stosunkami powojennymi otrzymać można ponownie słynne, medalami wystaw światowych odznaczone i od przeszło 30 lat 211 1-0 zaprowadzone

**Nacieranie ból uśmierzające, na**

**REUMATYZM  
ORAZ WSZELKIE ŁAMANIA**

**„NERWOL“**

**DRA FRANZOSA W TARNOPOLU**

== **Cena flakonu 2 zł.** ==

Przy nadesłaniu z góry przekazem pocztowym 2 zł., wysyła się franco, nie licząc również opakowania.

Dostać można we wszystkich aptekach, żądając wyraźnie **NERWOLU Dra Franzosa**, z marką ochronną **Olbrym z młotkiem**, albo wprost pod adresem: **Dr. Juliusz Franzos**, aptekarz w Tarnopolu Nr. 9.

**Oszczędzacie dużo  
pieniędzy**



jeśli nosicie  
obcasy i zelówki gumowe

**BERSON**



**IGNACY CYPRES**

**KRAKÓW, UL. SZĘSKA L. 13/PL**

wysyła zegarek płaski Enigma 15 zł.  
budzik 8 zł. Cennik ilustrowany  
zegarów i instrumentów muzycznych  
darmo i oplatnie.

**DO SPRZEDANIA**

**Aparat ręczny KINOTEATRU**

do podróży lub na stałym miejscu za 350 złotych, 50 zł. zadatku, reszta przy odbiorze. Inwalidzi nawet 2—3 w spółce mogą mieć wielki zysk. Brzytwy najdobrowsze po 35 i 45 zł. za tuzin. Błaty tkackie stalowe od 6—10 według rozmiarów. Kosy specjalne Karpackie i Tyrolskie zamawiać należy wcześniej. Kosy od 60—120 cm długie. Ofertą zawsze służę darmo. Adres firmy **Stefan DOBUSZCZAK, skład fabryczny kos** p. Dolina, Małopolska. 217 1—3

**Do sprzedania** 6 morgowe gospodarstwo, dom murowany o trzech izbach, komórka i sieni pokryte gontami. Stodoła i stajnia murowana kryta blachą, do stacji Kozlinki 10 minut, do miasta 3 kilometry. Cena przystępna. Wiadomość: **Antoni Kula**, wieś Stradecz p. Janów koło Lwowa.

**Gospodarstwo prywatne**

213 mórg bez długów, ziemi buraczanej, maszynery i budynki dobre. Gospodarstwo można podzielić na dwa gospodarstwa. dwa domy mieszkalne, 22 krów, 11 koni, 30 świń, 8 owiec. Cena 80 tysięcy złotych. 20 może pozostać.

**SUSZEK LUDWIK — Kcynia**

(r. ozn.) ul. L. belta Nr. 1.

**PARCELUJEMY!!!**

Majątek Piączyn oddalony od st. kolej. Płońsk 16 klm. Ziemi Płockiej. 420 mórg pszenno-żytniej gleby. Łąki dwukośne. Obsiewy oziminy, słoma, siano i budynki należą do nabywców. Zapewnione pomieszczenie rodzin. Bardzo wygodne kupno — oglądać zaraz. Cena 400 zł. za morgę. Transakcję przeprowadza **Spółka parcelacyjna „Sparos“**, Warszawa, Składowa 2. — Ajenci pożądanym, zgłaszać się. — Parcelujemy kilkanaście majątków!!!

**Znakomite płótna, płócienka, szewioty, cągi i t. p. wyroby tkackie poleca — a próbki z oceną wysyła zaraz po otrzymaniu 2 zł. w liście poleconym — firma:**

**JÓZEF JÓRASZ** wyroby  
tkackie

op. Korczyzna pow. Krosno, woj. Lwowskie.

Swój do swego!

Swój do swego!

# Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!  
Dla cierpiących!  
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśćca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył spuchliznom, bolom nóg, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

Skutek **ICHTIOMENTOL** Działanie  
nadzwyczajny pewne i szybkie

**Jedna próba** wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

**Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.**

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 10 złotych.  
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 18 złotych.

**Rolnicy!**

# PARCELACJA!

**Rolnicy!**

**DOBROSTANY** (folwark Klertyna), powiat Gródek Jagielloński jeszcze około 100 morgów roli i 100 morgów łąk (stawiska) zmeljorowanych pierwszej jakości, 1/2 godziny koleją od Lwowa, 7 km. kołowo od stacji Kamienobród. Gleba urodzajna, glina z dom. eszką próchnicy. Łatwość nabycia budulca. W okolicy obfite lasy. Przepiętna cena za morg ziemi 500 złotych, za morg łąki 800 złotych. — Informacje na folwarku Klertyna, umowy w Banku.

**MEDUCHA**, w powiecie stanisławowskim 7 km. od stacji kolejowej Halicz, gleba pszenna. Obszar około 150 morgów roli. Kościół i szkoła polska na miejscu. — Cena przepiętna za morg 400 złotych. — Informacje na miejscu u dzierżawcy dóbr.

**RAKOWA**, powiat Sambor 6 km. od stacji kolejowej Nadyby—Wojutyce, około 200 morgów roli i łąk, okolica lesista, w miejscu szkoła polska dwuklasowa, obok w kolonii Brześciany, kościół rzym.-kat. parafialny. Naokoło liczne kolonie polskie. Przepiętna cena za morg 500 złotych. Na miejscu udziela informacji delegat nasz p. Jan Rączka.

**KOKOSZYŃCE I KDZINA**, powiat Skala, 800 morgów roli 350 mg. lasu 20-letniego, 25 km. od stacji kolejowej

Podwoleżyska. Gleba czarnoziem podolski. Budynki: stajnia, dom mieszkalny, budynek murowany, lepianka, 2 gajówki, czworak, część budynku i mury. — Cena przepiętna 400 złotych. — Na miejscu delegat p. Edward Zamorski (na folwarku).

**TUSTOBŁOWY**, powiat Zborów, 3 i 1/2 km. od stacji kolejowej Zborów, 5 km. od stacji kolejowej Jarczowce, 45 morgów, rola czarnoziem podolski. Przepiętna cena za morg 580 złotych. — Wiadomość w Zarządzie dóbr.

**UŚCIECZKO** pow. Zaleszczyki, łąk o obszarze 180 morgów, 2 km. od stacji kolejowej Worwolińce, 28 km. od powiatowego miasta Zaleszczyki, 14 km. od miasta Tluste. Gleba urodzajna czarnoziem podolski. Cena 500 złotych za morg. Grunta przeznaczone do parcelacji wskaże osadnik p. Jan Bialik w sąsiedniej kolonii „Jakobówka” przy gościńcu.

**NOWY DWÓR**, 6 km. od stacji kol. Działtowiec — 8 km. od pow. miasta Luniniec w województwie poleskiem Role, łąki i lasy w cenie od 150 do 250 zł. za morg. Łatwość nabycia materiału budulcowego i opałowego. — Szczegółowych informacji udziela w Nowym Dworze delegat Banku p. Wiktor Paprocki. 205 3

Spląty ceny kupna rozkłada się na pół roku i na jeden rok w ratach wedle umowy za oprocentowaniem.

Informacji pisemnych udziela się tylko za nadesłaniem znaczka pocztowego.

## BANK ZIEMIAN S. A. we LWOWIE

ULICA KOPERNIKA L. 4. II. p.

(Godziny urzędowe od 9 do 3-ciej popołudniu).

# BAZAR KONKURENCYJNY

## LAZAR FREIWALD

Kraków, Florjańska 44, I. p.  
tuż przy Bramie Florjańskiej

TELEFON 533

Poleca: Wełny, sukna, płótna, dymki, wsypy, batysty, markizety, barchany i flanele. Kapy, koldry, koce, chustki, plety i franki. Wełury, plusza, welwety i jedwabie w wielkim wyborze.

Ceny konkurencyjne.

Dla Kótek odlicza się rabat.

# WIJĄ SIĘ JAK WĘŻE

obcy fabrykanci, aby zniszczyć nasz rodzimy przemysł **POBUDKA BEŁDOWSKIEGO** tutkarsko-bibułkowy, ale daremnie się trują. Bibułki dają dym łagodny i chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani, palą się równo i uszlachetniają smak tytoniu. Dlatego też żądajcie wszędzie tylko bibułek

**POBUDKA** wyrobu M<sup>ra</sup> **BEŁDOWSKIEGO**

## SIEDMNASTCIE SZTUK TOWARU ZA 17 ZŁOTYCH

**WYSYLANY**

z naszego składu po otrzymaniu listownego zamówienia:

### Komplet Nr. I. dla panów

zawierający następujące materiały:

- 1) Materiał wełniany na całe ubranie męskie we wszystkich kolorach, gładkie lub w eleganckie paseczki i krateczki.
- 2) 3 metry płótna białego lub zofiru zagranicznego w paseczki na koszulę.
- 3) 3 chusteczki do nosa białe lub kolorowe.
- 4) 3 pary (6 chusteczek) skarpetek eleganckich i trwałych w noszeniu.
- 5) 6 kołnierzyków białych pikowych z zagr. piki (w sklepie 1 kołnierzyk kosztuje 1 zł. 56 groszy).

Wszystkie razem (17 szt. tow.) za **17 zł.** to samo w gatunku wyższym **25 zł. 50 gr.** i najwyższym gatunku **34 zł.**

### Komplet Nr. II. dla pań:

- 1) Materiał na elegancką damską spódniczkę.
- 2) Materiał na elegancką bluzkę w różnych kolor.
- 3) 3 metry płótna lub batystu na parę bielizny.
- 4) 3 pary (6 sztuk) pończoch eleganckich w najmodniejszych kolorach.
- 5) 6 chusteczek do nosa białych.
- 6) Materiał na fartuch.
- 7) Koszula damska dzienna batystowa, wykwiatnej roboty z wstawkami wszystkie razem za **27 zł. 50 gr.** wyższego gat. **31 zł. 50 gr.** i najwyższego gat. **37 zł.**

**BEZ RYZYKA!** Jeśli nasz towar się nie podoba, to przyjmujemy **BEZ RYZYKA!** takowy z powrotem i zwracamy zapłaconą sumę.

Listy adresować:

**WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA**  
**WARSZAWA, UL. JASNA L. 18.**

### Komplet Nr. III. mieszany:

(Familijny)

- 1) Materiał wełniany na całe ubranie męskie we wszystkich kolorach, gładkie lub w paseczki.
- 2) Materiał na elegancką damską spódniczkę.
- 3) Materiał na elegancką bluzkę damską jedwabną w różnych kolorach.
- 4) 3 metry płótna białego na parę bielizny.
- 5) 6 chusteczek damskich białych.
- 6) 6 chusteczek do nosa męskich białych lub kolor.
- 7) 1 damska koszula dzienna bat. słowa z wstawkami.
- 8) 3 pary skarpetek męskich eleganckich we wszystkich kolorach.
- 9) 3 pary pończoch damskich eleganckich we wszystkich kolorach.

Wszystko razem **39 zł. 50 gr.** w wyższym gatunku **45 zł.** i najwyższym gatunku **53 zł. 50 gr.**

### PREMIA BEZPŁATNIE!

Prócz oznaczonych w kompletach rzeczy do każdego kompletu dodajemy zupełnie bezpłatnie niezbęlny przedmiot dla każdej osoby i w każdym domu — wartości kilku złotych.

Wysłać się po otrzymaniu zamówienia. Zadatku nie potrzeba. Płacić się na poczeki przy otrzymaniu paczki. Za opakowanie i przesyłkę od 1—3 kompletów dolicza się 3 złota.